



STEFAN BRACHOWICZ

Wełecz, dnia 19 września 1948 r. o godz. 14.20 ja, st. sierż. Andrzej Sykulski z Posterunku MO w Busku-Zdroju, działając na mocy art. 20 przepisów wprowadzających kpk, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 kpk, przy udziale protokolanta Józefa Furmana, funkcjonariusza z Posterunku MO [w] Busku-Zdroju, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 kpk, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 kk, oświadczył:

Imię i nazwisko	Stefan Brachowicz
Imiona rodziców	Stefan i Marianna z d. Pawłowska
Wiek	42 lata
Data i miejsce urodzenia	14 grudnia 1906 r., Wełecz, gm. Busko
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Wełecz, gm. Busko, pow. Busko-Zdrój

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje:

W lipcu 1944 r. słyszałem strzały w lesie weleckim i wiadomo mi, że wtenczas przywieźli na dwóch autach ludzi, których rozstrzelali [w] ww. lesie. Było ich wtenczas rozstrzelanych 29 osób.

Wiadomo mi jest, że do lasu weleckiego żandarmeria niemiecka przywoziła bardzo często ludzi na rozstrzelanie. W 1944 r. jesienią przywieźli 11 osób, samych ludzi uczonych

i nauczycieli. Ludzi tych rozstrzelali, gdy ci schodzili z auta, na końcu rzucili między nich granat ręczny. W 1944 r. żandarmi niemieccy rozstrzelali w lesie weleckim trzech nieznanych mi ludzi. Po rozstrzelaniu tychże sołtys gromady tejże wsi kazał mi iść i pochować tych trzech ludzi. Osoby te zostały rozstrzelane [przez strzał] w tył głowy, a ręce mieli związane do tyłu. W lesie weleckim rozstrzelali żandarmi mężczyzn młodych, starych, kobiety i dzieci. W lesie tym Niemcy rozstrzelali do 500 osób, przywozili grupami samochodami i rozstrzelali po całym lesie.

To, co zeznałem, zgodne jest z prawdą.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.